

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:  
kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 20

## TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-azowe kop. 8  
od jednorzpułtowego wiersza petitu.  
Za ogłoszenia kilkunastokrotne  
— po k. 5 od wiersza.  
Za reklamy i nekrologi po 10 k.  
od wiersza.  
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-  
logi na 1-ej stronie po kop. 15  
od wiersza petitu.  
(Jeden wiersz szerokości strony—4  
wierszom jednorzpułtowym).

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.— Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—przez tego:

„ Czestochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przędziński Wacł.
„ Brzezinach	„ Krzemieniowski J.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemiłowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Mysłiński Feliks.

## Przyszłość Piotrkowa.

Pod powyższym tytułem, zamieściła „Gazeta Warszawska” w przeszłym tygodniu artykuł, który, jako potwierdzający tylokrucie wypowiedziane na tem miejscu nasze własne opinie, najchętniej tu powtarzamy:

Przemysł tkacki w Królestwie — mówi autor wzmiankowanego artykułu—robi ostatnimi czasy ogromne postępy. Fabryki łódzkie od lat kilku powiększyły znacznie wytwórczość; powstały nadto nowe zakłady w Zgierzu, Pabjanicach, w Czestochowie i innych miejscowościach fabrycznych, rozwijające się szybko i pomyślnie. Jeden tylko Piotrków, znajdujący się w samym środku tego okręgu przemysłowego, był dotąd upośledzony z powodu braku wody. Przed kilku dniami „Tydzień”, a za nim inne dzienniki doniosły, że spółka „Frumkin & Comp.”, nabywszy położone pod samem miastem grunta „Starostwa Piotrkowskiego” i graniczący z niemi wielki staw Bugaj, zamierza zbudować na zakupionej ziemi fabrykę, obejmującą tkalnię, farbiarnię i apreturę. Jest to więc pierwszy krok naprzód dla uczynienia Piotrkowa miastem fabrycznym. Sprawa cała poszłaby bezwątpienia daleko raźniej, gdyby miasto posiadało rzeczułkę, obfitującą w wodę. Niejednokrotnie wprawdzie poruszano zagadnienie nawodnienia Strawy, lecz projekt pozostał projektem, dalekim jeszcze do urzeczywistnienia. Tymczasem zaś ludność Piotrkowa skarży się na zastój miasta, mającego wszelkie dane na punkt przemysłowo-fabryczny i mogącego stać się nim przy energicznej działalności jego mieszkańców. Kiedy przed laty kilkudziesięciu zwrócono uwagę na rozwój przemysłu krajowego, wahało się przez czas długi między Łodzią i Piotrkowem, którą z tych miejscowości wybrać jako ognisko główne. Szanse były jednakowe; oddano przeciw pierwszeństwo Łodzi, wybierając ją na ognisko przemysłu fabrycznego Królestwa. Piotrków jest wprawdzie miastem gubernijalnem, liczy z górą 22,000 mieszkańców, nie posiada jednak do ostatniej chwili należyte rozwinięte życie przemysłowo-fabryczne. Jedyne tylko zakłady rękodzielniczo-rzemieślnicze rozwijają się w nim wcale nieźle.

Sprawa zatem pierwszorzędnej dla Piotrkowa doniosłości jest nawodnienie Strawy, które, chociaż kosztować może sporo, opłaci się sownie miastu i przyczyni się do jego wzrostu. Skoro zaś dotychczasowy brak wody będzie usunięty, nie stanie na drodze do zakładania fabryk i zakładów przemysłowych w Piotrkowie. Skoro zwolna wszystkie ważniejsze miejscowości, nawet Myszków i Radomsk, leżące przy drodze żelaznej Wiedeńskiej i połączone za jej pośrednictwem z dąbrowskimi ko-

palniami węgla, szybko rozwijają się pod względem przemysłowym, dlaczego inny los miałby się stać udziałem Piotrkowa, który dzisiaj nie upada tylko dzięki temu, że jest siedzibą władz gubernijalnych?..

Kanał Przemysła-Bzura, którego projekt opracował obecnie inżynier Fliederman i przedstawił ministeryjum komunikacyj, w razie, gdyby przyszedł do skutku, przyczyniłby się znacznie do ożywienia ruchu handlowego całej gubernii. Jakkolwiek nie przechodziłby on przez Piotrków, stałby się przecież nader ważną arteryją komunikacyjną dla całego zagłębia dąbrowskiego, a zniżając ogromnie kosztą przewozu węgla i towarów, umożliwiłby zwiększenie wytwórczości i wpłynął na niżenie cen wielu wyrobów fabrycznych. Pierwszy krok więc w celu zrobienia Piotrkowa ogniskiem przemysłowym już zrobiono. Dalsze starania o rozwój i wzrost miasta zależą od energii mieszkańców, którzy nie powinni omijać nadarzającej się sposobności i wszelkimi siłami dążyć do podniesienia swego grodu!..

## Z Tomaszowa.

(Korespondencyja „Tygodnia”).

dnia 24 czerwca.

Wełna Świętojańska.—Trzy nowe fabryki.—Powiększenie magazynów.—Dodatkowe pociągi.—Kontrola.—Słowo rzetelnego uznania.—Stan sanitarny.—Wypadki.—Koncert.—Brak krawca

Sezon sprowadzania transportów wełny świętojańskiej, w pełnym ładunku, rozpoczął się na dobre d. 23 czerwca. Kupey z Tomaszowa, zakupili na jarmarku Warszawskim, około 20,000 pudów wełny, z których pierwsza partya w ilości 2,160 pudów nadeszła dnia 24 czerwca, w 14-tu wagonach. Przewóz jej, razem z innymi stawkami taryfowemi wynosi według frachtów około 300 rs. Za wełnę przeważnie płacono na miejscu; drobne tylko wańtuchy nadchodzą za zaliczeniem.—Wielu z naszych komisjonerów z jarmarku wełnianego w Warszawie, skutkiem zakupów wełny dla spekulacyi, osiągnęli znaczne korzyści, zbywając ją fabrykantom z drugiej już ręki po wyższej cenie.—W Tomaszowie mają przybyć w krótkim czasie jeszcze trzy fabryki sukienne o ręcznych warsztatach. Fabryki białoskórnicze również zostają powiększone co do liczby pracujących.—Skutkiem ciągle powiększającego się ruchu przewozowego towarów, na drodze Dąbrowskiej, magazyn kolejowy na stacyi Tomaszów, został przedłużony o cztery przeszła, co dla magazyniera i interesantów oddawna było bardzo pożądanem, choć chwilę gorączkowego ruchu obecnego poprzedziło tu parę tygodni stagnacyi. Na stacyi przychodziło zaledwie po parę wagonów zboża, otrąb i zwykle transporty węgla, na miej-



Dnia 25 czerwca 1893 roku po krótkiej lecz ciężkiej chorobie przeniosła się do wieczności znana i ceniona w mieście nauczycielka s.p. Ludwika Rzezińska przeżywszy lat 40.

Pozostała rodzina przejęta do głębi okazaną zmarłej sympatyją, składa serdeczne podziękowanie, tak koleżankom zmarłej i uczennicom jej za złożone na grobie wieńce, jak również wszystkim przyjmującym udział w pogrzebanu zwłok zmarłej.

Szanownemu duchowieństwu, kolegom, chórowi amatorskiemu, wszystkim przyjaciółom i życzliwym s. p. Julijana Wiedery, za udział w pogrzebie i nabożeństwie żałobnem, a zarazem za odniesienie na własnych barkach zwłok na cmentarz miejscowy, serdeczne podziękowanie składa

Rodzina.

## PRACOWNIA

Sukien i Okryć Damskich oraz ubranek dziecińczych, istniejąca dotąd w domu p. Marszyckiego, z d. 8 b. m. przeniesiona zostanie do domu p. Popowskiego. Tamże wykwalifikowana specjalistka udziela lekcyj kroju i krawiecczynny. (2-1)

## DO SPRZEDANIA

## Dom murowany z oficyną

przy ulicy Odeskiej № 159 w Piotrkowie. Wiadomość na miejscu. (2-1)

Wszelkie Regestra Gospodarskie do nabycia w księgarni A. Pańskiego w Piotrkowie. (2-1)

## ! CYKLODROM !

Z dniem 15 maja r. b., przy alei spacerowej „do budek”, naprzeciw szklarni, otwarty został plac do nauki jazdy na welocepedzie, oraz tor wyścigowy długości ¼ wiorsty. Opłata za caloroczny sezon od dorosłych rs. 10, od młodzieży rs. 5. Do początkowej nauki daje się weloceped miejscowy, bez dodatkowej opłaty. Zapisywać się i zasięgać bliższych informacyj można u dozorcej cykłodromu Jana Podleskiego, obok placu (dom Oleksiewicza). (6-4)

## CZYSZTE WINO CZERWONE KRYMSKIE

po kop. 50 butelka

proszę spróbować w handlu Julijana Fuchsa w Czestochowie. (6-2)

scowe potrzeby. Dziś za to na kolei Dąbrowskiej mamy prawie codziennie po kilka dodatkowych pociągów towarowych, kursujących nawet po liniach bocznych Bzin-Ostrowiec i Bzin-Koluszki. Wczoraj naczelnik ruchu p. Bogdanow, człowiek pracy i dobry administrator kolejowy, wyruszył z Radomia pociągiem towarowym na linię, dla zwiedzenia ruchu stacyjnego i skontrolowania porządków i czynności urzędników służby ruchu, telegrafu i komercyi. Rewizja pana Bogdanowa nie jest bynajmniej cczą formalnością; od lat bowiem kilkunastu pracuje on na drogach i sam pełnił różne już obowiązki, przeto nie dziwnego, że każda czynność kolejowa nie jest mu obcą; to też wszystkie innowacje i ulepszenia służbowe, przez niego wprowadzone, oparte są zawsze na praktyce, pożyteczne dla towarzystwa i pracujących. Zasługą pana B. jest również wprowadzenie egzaminów służbowych, wobec których nie najszczęśliwsi i najwięcej protegowani ale najzasłużeńsi dostają awanse i posady.

Stan zdrowotny w mieście i okolicy naszej, jak dotychczas jest wcale dobry; władza jednak miejscowa od tygodnia wzięła się energicznie do porządków: wydała rozporządzenie, że w razie znalezienia przy rewizji nieporządków, bezwarunkowo pociągać będzie do odpowiedzialności. Nie pozostało to bez skutku i w wielu miejscach gdzie przedtem było brudno, dziś przejrzeć się można. W dniu dzisiejszym zdarzył się tu smutny wypadek: dwóch nieletnich synów oficjalistów fabrycznych Miller i Kowalik, wskutek swawoli, podczas kąpielii w stawie wpadli w głębinę. Po półgodzinnem poszukiwaniu, wydobyto ciała obydwóch. Miler już nie żył, Kowalika z trudem przywrócono do życia.—Z zabaw mamy tu jedynie koncerty orkiestry wojskowej w Dolinie Szwajcarskiej.—Na zakończenie zaznaczyć mi wypada, że w mieście daje się uciec brak porządku krańca. Jedyne istniejące tu zakłady krańca wiecki chrześcijański, nie przyjmuje np. zupełnie poprawek!.. Jestem pewien, że porządna pracownia ubiorów męskich, cieszyłaby się tu ogromem powodzeniem.

*Sygnal Kolejowy.*

## OTWARCIE SZPITALA.

W osadzie Niemce, stanowiącej własność warszawskiego Towarzystwa kopalni i zakładów hutniczych, a znanego z eksploatacji dwóch wielkich szybów węglowych, „Kazimierz” i „Feliks”, otwarty został dla górników świeżo wykończony szpital na łóżek 30, wybudowany z uwzględnieniem wszelkich zastosowań, przez najnowsze wymagania stawianych. Zarząd Towarzystwa, podejmując inicjatywę powyższą, postanowił przeprowadzić ją całkowicie. Nie chodziło mu — jak mówi „Kur. War.” — o dzieło połowiczne, o postawienie lada baraku, lecz o wzniesienie budynku fundamentalnego, opatrzonego w cały aparat leczniczy, przede wszystkim w takie warunki sanitarne, które same przez się przedszy powrót do zdrowia choremu zapewniają. Szpital wzniesiony został według planu i pod dozorem budowniczego, p. Artura Goebela. Dyrektor zakładów p. Julijan Strasburger i p. Goebel są też istotnymi twórcami szpitala; dzielnym ich pomocnikiem, który bezpośrednio swą opiekę nad zakładem obejmuje, jest dr. Górecki.

Szpital przedstawia się jako budynek murowany, parterowy, wzniesiony na wzgórze, z wielkim zasobem powietrza i słońca nadającymi mu wygląd arcyprzejemny. Ten to wygląd zakładu z góry już dla niego dobrze uspasabia. Obserwując go zdala czy z bliska, nie czuje się przed sobą szpi-

tala. Wysokie drzwi, wysokie okna, szerokie korytarze, sprzęty wyłącznie żelazne, politurowane, składają się na całość, której nie zarzucić nie można. Ważniejszą wszakże jego zaletę stanowi wyborna wentylacja: w lecie utrzymują ją lufy zewnętrzne, w zimie rolę odświeżaczy spełniają piece, których rury o wylotach zewnętrznych, w górze umieszczonych, dają ciągle przyływ świeżego powietrza, gdy jednocześnie kanały dolne wyciągają za pomocą rur żelaznych powietrze zepsute i prowadzą je do palenisk w suterenach. Inny jeszcze czynnik odświeżający stanowi tu samo nocne oświetlenie sal, za pomocą lamp, w narożnikach umieszczonych. Szpital ma dwa oddziały: męzki i żeński. W urządzeniu sal trzymano się zasady jaknajmniejszej koncentracji chorych; w jednej tylko sali oddziału męskiego spotykamy łóżek sześć. Sale: operacyjna, jałdanna, dla rekonwalescentów, ambulatoryjum lekarskie, apteczka, łazienki, męzkie i żeńskie dopełniają całości, w której zrobiono to wszystko, co w danych warunkach niezynie się dało. Znać tu troskliwość w każdym szczególe, chętnie niesiony nakład, ażeby tylko rzecz odpowiedziała w sumie warunków istotnemu przeznaczeniu.

Koszt też wzniesienia zakładu wyniósł około 35,000 rs. Suma ta napozór wysoka, według zdania kompetentnych w istocie jest niską wobec drożyzny materiału i tych uwzględnień, z jakich zakład korzysta. Pokrywają go fundusze Towarzystwa, jak pokrywać będą całkowite koszty utrzymania; stosownie bowiem do przepisów górniczych, obecnie w życie wprowadzonych, „krankasy”, kasy tak zwane braterskie, służyć jedynie będą, jako zapomogi dla rodzin górników, pozbawionych wskutek wypadku lub choroby możliwości zapomogi.

Akt poświęcenia szpitala odbył się przy liczny udział osób zaproszonych.

Towarzyszyli mu: inspektor służby lekarskiej gub. piotrkowskiej, naczelnik powiatu będzińskiego, inspektorowie okręgów górniczych I-go i III-go, dyrektor komory i władze żandarmsko-policyjne z Granicy, liczny zastęp lekarzy z okolic najbliższych — wreszcie skład miejscowej administracji fabrycznej. Towarzystwo w zastępstwie prezesa, p. Wertheima, reprezentowane było przez członka zarządu, p. Michała Bonieckiego. Po poświęceniu szpitala przez miejscowego proboszcza i wzniesieniu zakładu pod sterem p. Goebela, akt zakończono u dyrektora p. Strasburgera, wznosząc liczne toasty za pomysłność Towarzystwa i tych wszystkich, którzy do przeprowadzenia szlachetnego dzieła się przyczynili.

\* \* \*

Gdy kto zechce wierszyk skreślić,  
Ma aparat poetyczny,  
Siada doń i wnet wypływa  
Utwór śliczny.

Takich wierszy dziś bez liku  
Płodzą muzy rzemieślnicy,  
I sprzedają swe wyroby  
Na ulicy.

A publicznie chętnie chwyta  
Każde rymowane czecko,  
Chociaż często w nim robotę  
Znać partacką.

Ach, na każdym zgoła polu  
Mamy liczne fabrykaty —  
I tak rzadko dzisiaj kwitną  
Natchnień kwiaty!

*Gerard.*

## SPRAWOZDANIE

z działalności Rady Zarządzającej Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności za miesiąc MAJ r. b.

Do kasy Towarzystwa Dobroc. wpłynęło:

	w Maju.		Od 1-go Stycznia do 1-go Czerwca.	
	rs.	k.	rs.	k.
I. Na stypendyjum . . . . .	—	—	—	—
II. Na wpisy szkolne . . . . .	—	—	11	29
III. Na masz. do szycia . . . . .	—	—	—	—
IV. Na zak.rodz. „Adeli“ . . . . .	—	—	6	40
V. Na kształcen. fach.: a) w warsz. tkack. . . . .	—	—	—	—
b) w innych zakł. . . . .	—	—	—	—
VI. Na pożyczki bezprocentowe . . . . .	172	50	849	11
VII. Na inne dobroczynne cele: 1) Ze składek od członków rzeczywistych i ofiarodawców . . . . .	56	—	431	—
2) Z koncertów, teatrów i zabaw . . . . .	—	—	—	—
3) Z kwesty Wielkanocnej, skarbo-nek, tabliczek i in. . . . .	—	—	142	37
i 4) Z nieprzewidzianych źródeł i bez oznaczonego celu . . . . .	26	—	58	50
VIII. Na „Tanią Kuchnię“ . . . . .	—	—	25	—
IX. Na „ochronkę miejską“ . . . . .	—	—	—	—
X. Na konserwac. pomników rodziny Burghardów . . . . .	—	—	—	—
XI. Na czasową ochronę dla chłopców . . . . .	—	—	—	—
XII. Procentów od kapitałów . . . . .	77	50	642	19
Razem . . . . .	332	—	2165	86

W szczegółach, pozycyje dochodów przedstawiają się jak następuje:

co do VI) pożyczki bezprocentowe w terminach właściwych wróciło 31 osób.  
co do VII-1) Składki członków rzeczywistych złożyli: p. Czekalski Aleksander rs. 9 za 1892 i I półrocze 1893 r.—p. Benduski Aleksander rs. 3 za 1 półr. 1893 roku.—p. Szpadkowski Symforyjan rs. 6 za 1892 r.—p. Górski Ludomir rs. 2 (ofiarod.) p. Jachimowski Cezary rs. 3 za 1 półr. 1893 r.—p. Świętochowski Tadeusz rs. 6 za 1893 r.—p. Russocki Ludomir rs. 6 za 1893 r.—p. Samborski Mieczysław rs. 12 za 1892 i 1893 r.—p. Jędrzejewicz Feliks rs. 6 za 1892 r.—p. Maszewski Antoni rs. 3 za 2 półr. 1892 r.  
co do VII-4) Na biednych złożyli: pp. Z. K. i W. rs. 3, p. Laguna Władysław rs. 20 i p. Dąbrowski Floryjan rs. 3.  
co do XII) procenty wynoszą: za kupony od 2,000 rs. w listach zast. Tow. Kred. Ziem. 47 rs. 50 k. i dopłata przy konwersji tychże 2,000 rs. 30 rs. 77 rs. 50 kop.

Wydano z kasy Tow. Dobroczynności:

	w Maju.		Od 1-go Stycznia do 1-go Czerwca.	
	rs.	k.	rs.	k.
I. Na stypendyjum . . . . .	—	—	75	—
II. Na wpisy szkolne . . . . .	—	—	267	—
III. Na maszyny do szycia . . . . .	—	—	—	—
IV. Na zakład „Adeli“ . . . . .	80	—	410	—
V. Na kształ. fachowe: a) w warsz. tkackich . . . . .	—	—	250	—
b) w innych zakł. . . . .	15	40	63	55
VI. Na pożyczki bezprocentowe . . . . .	130	—	500	—
VII. Na inne dobroczynne cele: a) Na wsparcia pieniężne stałe i do różne . . . . .	112	30	575	25
b) Na lekarstwa . . . . .	16	94	56	70
c) Na pogrzeby . . . . .	—	—	8	—
d) Na potrzeby kancelaryjne . . . . .	15	—	51	53
e) Na potrzeby nieprzewidziane . . . . .	—	—	132	96
VIII. Na „Tanią Kuchnię“ . . . . .	60	20	382	31
IX. Na ochronę miejską . . . . .	—	—	5	—
X. Na konserwację pomników rodziny Burghardów . . . . .	—	—	—	—
XI. Na czasową ochronę dla chłopców . . . . .	—	—	—	—
Razem . . . . .	429	84	2822	30

W Taniej Kuchni w przeciągu m. maja wydano obiadów: 529 bezpłatnie, 1510 za kwitami i 254 za gotówkę.

Wychowanki ochrony „Rodzina Adeli” na całe lato udają się do wsi Postękalice, gdzie korzystać będą ze świeżego powietrza i bezpłatnego a wygodnego pomieszczenia. Za ofiarę powyższą Zarząd Towarzystwa składa właścicielowi wymienionych dóbr p. D-wi Adolfovi Kozerskiemu, szczerze „Bóg zapłać”.

Na zakończenie, Zarząd Tow. Dobr. podaje do wiadomości: 1) że na skutek zezwolenia władzy, niezwłocznie po ukończeniu odpowiednich przygotowań ma się odbyć, na wzór lat ubiegłych w jednym z ogrodów miejscowych „Zabawa kwiatowo, wraz z tombolą”. Od powodzenia wymienionej zabawy, w znacznej części zależy będzie prawidłowy rozwój instytucji, oczekujących z tego źródła poważnego dochodu, jaki zapewnić mogą tylko ofiarność osób nie obojętnych na dobro ogólne;—i 2) w wykonaniu woli ś. p. Karola Burgharda, wyrażonej w punkcie C ośnośnego testamentu, następującej treści: „przeznaczam procent od kapitału 1500 rs. na zakupienie i rozdawanie corocznie maszyn do szycia (dwóch) biednym wdowom, dziećmi obciążonym, lub dorosłym pannom, z zarobku siebie i rodziny utrzymującym; jak jedne, tak i drugie winny być w Piotrkowie zamieszkałe, wyznania Rzymsko-Katolickiego moralnie i poczytnie się prowadzące”.—Zarząd Towarzystwa wzywa niniejszem osoby, pragnące skorzystać z wymienionego dobrodziejstwa t.j. otrzymać maszynę do szycia wartości 35 rs., aby z odpowiednimi podaniami i dowodami zechciały się zgłaszać do kancelaryi zarządu. Ostateczny termin przyjmowania podań „o maszynę do szycia” (pierwszą) oznacza się do dnia 15 lipca r. b.

Prezes—J. W. Kański.

Skarbnik—Ks. A. Zagrzejewski.  
Członek Rady K. Strzelecki.

## Z Miasta i Okolic.

— **Zjazd koleżeński.** W dniu 26 b. m. odbył się w Warszawie zjazd byłych uczniów gimnazjum piotrkowskiego, którzy przed 25 laty ukończyli takowe. Punktem zbornym naznaczono kościół Ś-go Piotra i Pawła na Koszykach, gdzie przez 2-ech z kolegów odprawione były Msze Ś-te, do których służyli także koledzy. Po nabożeństwie i serdecznych uściskach—złożono wieńce na grobach inspektora Dębickiego i kolegi Arndta; następnie po zdjęciu grupy fotograficznej wraz z 5-ciu nauczycielami—udano się na obiad do Marcelina.

Wieczorem wysłuchano „Cyrulika Sewilskiego” i śpiewającemu partyję Figaro koledze ofiarowano wieńce. Następnego dnia wszyscy od rana gościnnie byli podejmowani w domu kolegi Al. Bąkowskiego, a wieczorem Millera.

Z liczby 43 uczniów 7-ej klasy (z których tylko 19 otrzymało patenta) przybyło tylko 17. Umarło 6.—2-ech przysłało usprawiedliwienie niemożności przybycia, 18-tu nie dało wieści o sobie!!.

Między przybyłymi było: 2-ech księży 4-ech lekarzy, 3-ech inżynierów, 3-ech urzędników, 2-ech handlowców, 2-ech rolników i jeden artysta śpiewak. Rzecz godna uwagi z prawników ani jeden nie przybył! Z profesorów przybyło 5-ciu, do dwóch złożonych niemocą wysłano deputację.

Zegnając się ze łzą w oku, postanowiono zebrać się za lat 5, ale już z żonami i dziećmi. Dwom kawalerom i wdowcowi zrobiono zastrzeżenie zmiany stanu.

W Piotrkowie, uproszony redaktor „Tygodnia” złożył w dniu zjazdu na grobach Rzeczniewskiego, Pawelka i Goleńskiego wieńce, w imieniu zebranych.

— **Kupno majątku ziemskiego.** W tych dniach, jeden z lepszych i większych majątków ziemskich, a mianowicie

włók 65 posiadające dobra Saniki i Płoszów, o 1½ wiorsty od Radomska, nabyte zostały za 85,000 rs. przez p. Feliksa Trepkę (dotychczasowego właściciela d. Jeżów, Ogródzona i Kodrąb). Akt kupna-sprzedaży spisany został u jednego z rejentów w mieście Kielcach. Saniki kupione zostały za powyższą cenę z kompletnym i dobrym inwentarzem tak żywym jak i martwym. Majątek ten, posiadający nadto piękne budynki, położony jest w bliskości drugiego majątku p. Trepki (dóbr Kodręb), gdzie jest wielka gorzelnia i piece wapienne, co wielce ułatwia nowemu właścicielowi dalsze kulturowanie, już i tak w dobrej kulturze będących dóbr Saniki.

— **Wybory** w tutejszym zgromadzeniu ślusarzy odbyły się w d. 27 b.m., starszym obrano majstra ślusarskiego p. Adama Lufta, podstarszym p. Ludwika Koeniga.

— **Zegar** na wieży bernardyńskiej idzie już regularnie i bije, ku wielkiej uciechę okolicznych mieszkańców. Szkoda tylko, że cyferblaty nie są nocą oświetlane. Wygoda byłaby wówczas zupełna.

— **W Łódzkim gimnazjum męskim** klasę VIII-mą ukończyło ze świadectwami dojrzałości 11-tu uczniów, a mianowicie: Eugenijusz Markianowicz z medalem srebrnym, Wiktor Abkin, Zygmunt Marchwiński, Abram Maślanka, Jan Pieńkażek, Władysław Rappaport, Adolf Rontaler, Feliks Skusiewicz, Jan Chrościelewski, Aleksander Frischmann i Wacław Ryński.

— **W wyższej szkole rzemieślniczej** w Łodzi udzielono 32-om uczniom patenty dojrzałości, a mianowicie otrzymali takowe: Karol Anstadt, Czesław Bartkiewicz, Henryk Barciński, Henryk Bazyński, Teodor Baumann, Bronisław Berger, Maksymilian Wünsche, Majer Goldberg, Józef Goldberg, Robert Hoffmann, Mieczysław Dziewulski, Rudolf Seliger, Edmund Kahl, Jan Karski, Herman Kipper, Jakób Littaner, Władysław Malez, Czesław Medyński, Leonard Neumann, Abram Neumark, Aleksander Puseh, Artur Pfeunig, Adolf Ritter, Teodozy Rembowski, Erazm Taylor, Konstanty Tymieniecki, Paweł Foerster, Stefan Szarzyński, Tadeusz Schwab, Stanisław Szarszeński, Józefat Szymański i Hugo Jahn.

Wszystkich uczniów liczyła w ciągu roku wyższa szkoła rzemieślnicza 403. Do klasy I-ej będzie na przyszły rok szkolny 70 wakansów, w kl. II-ej i III-ej niema ich wcale. Nowy rok szkolny rozpoczyna się w szkole rzemieślniczej w dniu 6-ym września r. b.

— **W Łodzi.** w gimnazjum żeńskim w ubiegłym roku szkolnym klasę siódmą ukończyło 28 pań, a w tem z medalami złotymi 5. Leonia Ginsburg, Róża Goldberg, Zofia Krzyżanowska, Felicja Rachalewska i Eugenia Snaj; z medalami srebrnymi 3. Chaja Hanftwurz, Ludwika Sachs i Anna Erdmann; same zaś świadectwa dojrzałości bez odznaczeń otrzymały: Ernestyna Barchan, Teofila Baumgarten, Lidya Weissig, Olga Wolanek, Ludwika Dąbrowska, Anna Jefimow, Katarzyna Kopecka, Berta Krukowska, Daryja Mantinband, Janina Neneka, Eugenija Sobańska, Eugenija Tauber, Fryderyka Teplicka, Klara Falsmann, Helena Frank, Waleryja Häntschke, Barbara Cwietkow, Pelagija Cerkowska, Amalija Engelhardt, Adela Ende i Fajga Jakubowska.

— **Z Łodzi.** W d. 25 b. m. odbyło się tu ogólne zebranie straży ogniowej ochotniczej. Ze sprawozdania zarządu dowiadujemy się, że straż ogniowa liczyła d. 1-go stycznia 1893-go r. 723 członków czynnych. Członków zwyczajnych Towarzystwa straży ogniowej liczyło 1,074. W roku sprawozdawczym do kasy Towarzystwa wpłynęło z rozmaitych źródeł 16,812 rs., co z rewansem za rok poprzedni w sumie 6,476 rs. 67 kop. uczyniło 23,288 rs. 67 kop. Z powyższej sumy wydatkowano

11,449 rs. 29 kop., pozostało rewansem r. b. 11,839 rs. 38 kop. Na członków wybrano ponownie komendanta a zarazem prezesa rady p. Ludwika Meyera kasjera p. Hermana Konstada na członków pp.: Finstera, Grobmana, Gehliga, Jarzębowski, Kunitzera i Karola Scheiblera.

— **Chrześcijańskie kolonije letnie** dla ubogich i słabowitych dzieci łódzkich stały się faktem spełnionym. W tych dniach nadeszło oficjalne ich zatwierdzenie. Kolonije rozporządzają obecnie funduszem 1,500 rubli. Dla wysyłania dzieci wybrano dwie miejscowości: Siewanowice, w powiecie brzezińskim, i Janowice — w łaskim. Właścicielka pierwszej, p. Matuszewska, oświadczyła się z gotowością nie tylko do udzielenia lokalu dla 30 dzieci, ale i do ich wyżywienia. Zarząd kolonij projektuje dwa sezony w ciągu lata, po 5 tygodni każdy. Pierwsze partyje dzieci wysłane będą 1-go lipca; ogółem zaś w r. b. zamierzonym jest wysłać 100 dzieci, w wieku od 6 do 12 lat. Zarząd kolonij składają pp.: Wład. Wizek, jako prezydujący, Wład. Wścieklica, jako skarbnik, dr. Rokicki, jako sekretarz, i dr. Wisłocki, jako lekarz-ekspert. Do pomocy zarządowi został dodany komitet specjalny, w skład którego weszły panie: Badowiczowa, Olszewska, Kossobudzka, Ronthalerowa, Stamirowska i Wścieklicowa, oraz p.: Hoffrichter, Chomentowski, Trenkler i Stopezyk. Kwalifikowaniem dzieci zajmują się Drowie: Koliński, Kelm, Mieciewicz i Wieliczko.

— **Nowa farbiarnia.** Korespondent „Kur.War.” pod dniem 24-ym b.m. pisze: „Kilku przemysłowców warszawskich zamierza złożyć w Łodzi farbiarnię na wielką skalę. W tym celu nabywają oni jedną z mniejszych farbiarni w środku miasta, którą następnie odpowiednio rozszerzą.

— **Koncert Lutni** Łódzkiej zgromadził w parku Helenowskim nader liczną bo około dwuchtysięczną publiczność, która z rozkoszą wysłuchała produkcji śpiewaczej drużyny.—Wiele numerów Lutnia zmuszoną była powtarzać.

— **Wyścigi międzynarodowe** cyklistów łódzkich odbędą się na torze Helenowskim w d. 7 września r. b.

— **Dobrym popytem.** cieszą się w sezonie bieżącym w Łodzi—jak pisze „Kur. Codz.”—chustki welniane, zakupowane w znacznych ilościach przez kupców z Cesarstwa, robiących zapotrzebowania na miejscu. Artykuł ten, zajmujący już obecnie stanowisko poważne w przemyśle naszym, coraz więcej znajduje chętnych nabywców w oddalonych nawet guberniach Cesarstwa. Poczawszy od rs. 1 k. 50 za sztukę, cena chustek welnianych dochodzi do rs. 12-u za sztukę, a odznaczają się one elegancją, trwałością i gustownym doborem kolorów.

— **Nowa grot.** Olsztyn, osada położona niedaleko od Częstochowy, znana jest oddawna turystom, jako miejscowość posiadająca piękne ruiny zamczku i grot. Obecnie—jak donosi „Kur poranny”—jeden z mieszańców osady w jednej ze skał blisko samego Olsztyna odkrył nową, wybornie zachowaną jaskinię, pełną najpiękniejszych białych stalaktytów i stalagmitów. Trudny dostęp i bardzo ciasne wejście uchroniły ją dotąd przed ciekawością ludzi; dzięki też temu utrzymała się ona dotychczas w tym stanie. Warto by, aby ktoś zajął się zbadaniem jej naukowo; służyła ona bowiem widocznie za schronienie ludziom, o czem świadczą znalezione u wejścia dwie czaszki; być więc może, że zawiera ciekawe zabytki archeologiczne, a należałoby też zaopiekować się nią, aby zwiedzający nie okopali ścian pochodniami i nie niszczyli stalaktytów, jak poniszczyli je w innych grotach Olsztyna i w Ojcowie.

— **Towarzystwo** fabryk wyrobów

bawelnianych p. f. „Karol Scheibler“ w Łodzi wykazuje czysty zysk z produkcji za 1892 rok 1,278,306 rub. 67 kop., z których, po odpisanu na kapitał zapasowy i amortyzacyjny, pozostało 746,410 rub. przeznaczono na dywidendę w stosunku 8%, czyli 2,000 rub. od akcyi. Kapitał akcyjny wynosi 9,000,000, zapasowy 1,324,211, amortyzacyjny 5,096,586 rubli.

**Kanal Przemysła - Bzura.** Gazety petersburskie zapewniają, że ministerjum komunikacji przyjęło przychylnie projekt nowego kanału, któryby wpłynął znacząco na obniżenie kosztów przewozu węgla kamiennego dąbrowskiego i wyrobów łódzkiego okręgu fabrycznego do wielu punktów kraju.

**Z Dąbrowy Górniczej.** W d. 18 czerwca grono amatorów wystąpiło z widowiskiem teatralnym, na którym odegrano dramaty ludowy Galasiewicza „Czarłowska ława“. Cel dobroczynny widowiska i ogólne zaciekawienie, jak siły amatorskie wykonują trudną sztukę, zgromadziły tłumnie publiczność, która wyniosła z widowiska przekonanie, iż silna wola i praca p. Gielga, reżysera, oraz doskonałe wykonanie dramatu przez amatorów przynoszą im chlubę, ubogim dobry zasilek, a widzom zupełne zadowolenie.

**Projekt przeprowadzanych wodociągów** ze źródeł pod Strzemieszycami, odległych od Dąbrowy o wiorst sześć, bliskim jest urzeczywistnienia. Dokonane niedawno—jak pisze „Kur. War.“—przez inżynierów zakładów górniczych Huta Bankowa studyja niwelacyjnej wykazały, iż źródła strzemieszyckie mają poziom wyższy od poziomu Dąbrowy o czternaście metrów. Tym sposobem samo położenie źródeł sprzyja projektowi, który, po przeprowadzeniu umów z właścicielami gruntów jeszcze w r. b. do skutku doprowadzonym będzie. Ważna to dla Dąbrowy, pozbawionej w zupełności wody zdanej do picia, wiadomość.

**Z Dąbrowy Górniczej** donoszą, iż w ostatnich czasach zaszły następujące zmiany w personalu urzędniczym zakładów górniczych Huta Bankowa. Na miejsce p. Gouvy'ego, który wyjechał do Francji, wice-dyrektorem zakładów mianowany został p. Amaurd. Od 1 lipca w Warszawie otwarte będzie biuro tych zakładów, które zatrudniać ma kilkunastu pracowników. Szefem biura będzie p. Charle.

**Udogodnienie**, na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, pasażerowie wszystkich trzech klas, jadący ze stacji Radom, Bzin i Kielce do st. Chęciny i z powrotem, mogą od d. 13 maja do 13 października 1893 r. otrzymywać bilety powrotne, ważne na trzy dni (licząc od północy następującej po wydaniu biletu), z ulogą 50% od taksy normalnej. Wiadomość ta przyda się może urządzającym w tym roku letnie wakaacyjne ekskursje.

**Rewizyjna.** Osoby jadące z Rosji zagranicę, na stacjach granicznych z Austrią i Prusami i odwrotnie, powracające z zagranicy, po wyjściu z pociągu muszą się udawać na salę rewizyjną celną, gdzie zapytani są przez władzę, czy nie posiadają przy sobie kwoty wyższej od 3,000 rs., celem uiszczenia opłaty w stosunku 1 kop. od 100 rs. Jeżeli pasażer kwotę zatai, ¼ sumy ulega konfiskacji.

**Najwyższe nagrody.** Wójci gmin: *Górnej* w pow. będzińskim, Józef Wrzosek i *Niesutkowa*, w pow. brzezińskim Wojciech Darnowski otrzymali srebrne medale z napisem „za gorliwość“, do noszenia na wstążce św. Stanisława.

**Zmiany służbowe.** Pozostający w zapasie armii, mieszczanin Jan Zajcew mianowany został kancelistą przy wydziale administracyjnym rządu gubernialnego piotrkowskiego. Radcą ubezpieczeń na powiat piotrkowski mianowany został

Juliusz syn Karola Szajbler, właściciel majątku Rzecków Szlachecki, w gminie Bogusławice.

**S. p. Julian Widera**, podsekretarz sądu okręgowego, powszechnie ceniony za prawość charakteru, biorący zawsze chętny udział w sprawach ogólniejszych, zmarł w Piotrkowie w d. 22 b. m., przeżywszy lat 28.

**Zarząd miejscowego Tow. Dobroczynności** ma zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych, że urządzona w dniu 11-m czerwca, z inicjatywy p. Władysława Zaleskiego, *zabawa publiczna—„Majówka“*, dzięki staraniom i ofiarom szanownych gospodyń i gospodarzy, przyniosła ubogim, zostającym pod opieką Tow. Dobroczynności, *czystego dochodu—282 rub. 25 k.*

Szczegółowy rachunek, złożony Zarządowi Tow. Dobroczynności przez komitet wymienionej *Zabawy* przedstawia się jak następuje:

#### PRZYCHÓD:

za sprzedane 73 bilety dla pań . . . 109 rs. 50 k.  
102 „ „ panów . . . 204 rs.  
z naddatków od W-ych: Fischera—10 rs., Chłopskiego—10 rs., Paarskiej—3 rs., Stokowskiego—2 rs. 50 kop., Dobrzańskiego—1 rs. i X.—40 k. . . . . 26 rs. 90 k.  
Razem . . . . . 340 rs. 40 k.

#### WYDATKI:

Orkiestra . . . . . 25 rs.  
Sala z oświetleniem . . . . . 25 rs.  
Woznicom . . . . . 2 rs. 80 k.  
Służącym . . . . . 2 rs. 50 k.  
W lesie i drobne wydatki . . . . . 2 rs. 85 k.  
Razem . . . . . 58 rs. 10 k.

A więc *czysty dochód z zabawy*, złożony w kasie Towarzystwa, wynosi jak wyżej *282 rub. 25 kop.* W *zabawie* przyjęło udział: 56 pań i 77 panów, razem 133 osób, pożywiecie i powyższe dostarczone były bezinteresownie, przeważnie przez gospodynie i innych uczestników *Zabawy*.

Szanownym: inicjatorowi, gospodyniom, gospodarzom, i uczestnikom *Zabawy*, a w ogóle wszystkim osobom, które, łącząc przyjemie z pożytecznym, przyczyniły się do powiększenia szczyplych funduszy ubogich, zostających pod opieką Tow. Dobroczynności, zarząd tegoż Towarzystwa niniejszem składa serdeczne podziękowanie.

Prezes *J. W. Kański*,  
Członek—Sekretarz *W. Smolarski*.

## Wiadomości Bezujące.

= **Komory austriacka i pruska** nie przepuszczają żadnych bagaży, które ekspedycjonowane są oddzielnie, t. j. nie przy bilecie jadącego pasażera.

= **Ministerjum rolnictwa.** Przez imienny Ukaz Najwyższy rozkazano, aby, zgodnie ze wzrastającymi potrzebami ojczyzstego gospodarstwa wiejskiego, stanowiącego podstawę dobrobytu ludowego, zreorganizować ministerjum dóbr państwa na ministerjum rolnictwa i dóbr państwa, przy należytem rozszerzeniu zakresu jego działalności i wzmocnieniu pożytecznego jego wpływu na rozwój w Cesarstwie przemysłu gospodarstwa wiejskiego. W wykonaniu niniejszego postanowienia nakreślić i wnieść pod dyskusję Rady państwa na najbliższą jej sesję projekt nowej organizacji zarządu gospodarstwa wiejskiego i dóbr państwa.

= **Podatek gruntowy.** „Petersburskie Wiadomości“ dowiadują się, że na jednym z ostatnich posiedzeń rady państwa przyjęto zasadę, iż należy wstrzymać dalsze podnoszenie rozmiarów podatku gruntowego, jako nie zgadzające się z obecnym stanem rolnictwa. Suma podatku gruntowego wzrosła z 9,636,000 rs. do 38,165,000 rs.

## Sprawy Ziemiańskie.

× **Podczas tegorocznego jarmarku** welnianego sprzedano ogółem 40,000 pudów wełny; o 6,300 p. mniej niż w roku ubiegłym. Jak stwierdza komitet jarmarczny w ostatnim swem sprawozdaniu, mycie wełny tegorocznej strzyży nie pozostawiało wogóle nie do życzenia; wydajność bardzo dobra, nie ustępująca zeszłorocznej, a na-

wet po części lepsza. Pogoda, panująca stale w czasie całego peryjodu jarmarczno-go, wynagrodziła pewne spóźnienie się z dowozami, spowodowane poprzedniemi chłodem; dowóz bowiem wełny na plac jarmarczny z chwilą, gdy się rozpoczął, odbywał się już bardzo szybko i zupełnie prawidłowo.

× **O produkcji wełny.** Na jednym z ostatnich posiedzeń sekcji rolnej p. J. Sypniewski wytrawny zarwca przedmiot, stwierdzając na wstępie chwalebność kierunku, panującą w naszym owczarstwie, zaznaczył, że w Europie owczarstwo, skutkiem wzrostu ludności i zmniejszenia się obszaru swobodnych gruntów, znajduje się od pewnego czasu w fazie stopniowego upadku. Z wyjątkiem Anglii i Francji wszystkie kraje zredukowały hodowlę owiec; w państwie ruskim hodowla ta pozostaje od lat kilku na jednakowym poziomie. Równoległe z upadkiem owczarstwa w Europie szedł pętelny rozwój tego przemysłu w Australii, Argentynie i w posiadłościach angielskich w Afryce południowej, to też gdy w r. 1868 dowóz wełny zamorskiej do Europy wynosił 160 milionów kilogramów, obecnie sięga już do 514 milionów. Olbrzymi import spowodował jednak w Anglii w ostatnich latach pewną reakcję na korzyść hodowli owiec, obniżył bowiem cenę wyrobów welnianych mniej więcej do poziomu cen towarów bawelnianych i tem samem sprowadził żywsze znowu zajęcie się fabrykacją wyrobów welnianych. O nadprodukcji wełny w Europie, wobec pochłanianej przez nią znacznej ilości produktu zamorskiego, naturalnie nie ma mowy, a co dopiero powie dzieć o naszym kraju, gdzie według pracy E. Dobrzańskiego, w 1889 r. 328 fabryk potrzebowało ogółem 978,070 pndów, podczas gdy produkcja krajowa dostarczyła w tymże roku zaledwie 319,000 pudów. Brak ten wypełnia dowóz pewnych gatunków wełny zagranicznej, opłacający się fabrykantom pomimo cła, w ostatnich zaś czasach potrzeby fabryk tutejszych zaspakają w znacznej części tak zw. mojka, dowożona z prowincji południowo-zachodnich w coraz większych ilościach na rynek tutejszy. Bez względu wszakże na silną z tej strony konkurencję, kraj nasz mógłby zwiększyć swoją produkcję bez obawy o znalezienie na nią zbytu; czy jednak produkcja ta opłaca się zawsze w danych warunkach, to już inna kwestyja. Do ujemnych stron naszego handlu wełną zalicza referent uprzywilejowane w każdej tranzakcji stanowisko fabrykanta wobec producenta, zbyt wczesne sprzedawanie wełny handlarzom przed strzyżką, oraz brak kredytu. Po kilku latach niepomysłnych, rok ubiegły zmienił to położenie na korzyść produkcji krajowej. Złożyły się na to ogólniejsze przyczyny, jakoteż: ogólne zwiększenie się zapotrzebowania na towary wełniane, cło amerykańskie, kierunek mody, dość niski kurs waluty i t. p. Ożywił się też w r. z. ruch spekulacyjny w cbratach z Cesarstwem, kładąc na chwilowym zastoiu, wywołanym klęską nieurodzaju zapotrzebowanie wzrosło bardzo znacząco. Zwracając się do kierunku, jaki należałoby zalecić owczarstwu naszym, p. S. występuje najpierw przeciwko mylnemu mniemaniu, jakoby produkcja zwykłej wełny elektoralnej nie miała u nas racji bytu. Najwyższe zaś gatunki tej wełny mogą u nas liczyć na zbyt bardzo ograniczony. Wełna sukienneja cienko średnia, z owiec negretti, zaleca się sama przez się, lecz hodowcy nasi za mało dbają o jakość tego gatunku wełny, doświadczenie zaś stwierdziło, że im cieńszy jest włos wełny sukiennej, tem wyższą posiada ona wartość. Coraz więcej wreszcie produkuje się u nas wełny długiej czasukowej z rambouilletów i ze skrzyżowanych owiec rambouillet-negretti. Hodowla tych owiec wszakże udawać się może tylko na wyjątkowo dobrych pastwiskach, ogół przeto hodowców, zlaniam p. S., powinien trzymać się i nadal wełny sukiennej średnio cienkiej, czyli nie zmieniać kierunku hodowli. Nie jest to jednak, rzecz prosta, ogólna recepta, bo podobnie jak w każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, tak i w owczarstwie, wchodzi w grę możność warunków lokalnych (rodzaj gleby, klimat, stopień zamożności producenta i t. p.), z których każdy może mieć rozstrzygające znaczenie przy obraniu kierunku hodowli owiec.

Wywody p. Sypniewskiego uzupełnił kilka uwagami p. Wener. Opierając się na wiarygodnych cyfrach domów londyńskich, twierdzić dziś można, że produkcja wełny kolonijnej dosięgła już punktu kulminacyjnego, bo zarówno w Australii, jak w posiadłościach afrykańskich, występuje już skutkiem forsownej produkcji wełny brak gruntów, odpowiednich pod pastwiska dla owiec. Przepuszczać więc można, że produkcja wełny zamorskiej utrzyma się jeszcze czas pewien w mierze, a następnie obniżyć się znacznie. Zważywszy zaś, że konsumpcja wzrasta z każdym rokiem, przewidywać wolno w niedalekiej przyszłości znacznie lepsze niż obecnie koniunktury handlowe dla producentów całego świata, a tem samem i dla naszych producentów. W dalszym ciągu posiedzenia wskazęła się nader żwawa dyskusya w sprawie wskazania najwłaściwszego dla owczarai naszych kierunku hodowli. Przemawiali kilkakrotnie pp. Sypniewski, Joziorański, Moraczewski, Mazurkiewicz, Maylert i Kłobukowski. Nie mogąc dla braku miejsca streszczać tych rozpraw, notujemy tylko konkluzję, uchwaloną na wczorajszym zebraniu sekcji. Brzmia ona do-

słownie tak: 1) Wybór gatunku owiec do produkowania wełny zależy od natury gruntu, kultury gleby i od warunków miejscowych. 2) Powinno się produkować tylko wełnę szlachetną, co jednak nie wyklucza wełny grubej, która może być również szlachetną. 3) Wełna takich owczarni sukienicznych, przez które przeszły raibouillety, tylko upływie długiego czasu może stać się znowu sukieniczo-szlachetną, a doświadczenia pouczają, że korzystniej prowadzić taką eromale dalej raibouilletami. 4) Produkcja wełny wysoko cienkiej może rozwinąć się u nas w bardzo ograniczonym zakresie i to tam tylko, gdzie przez długi czas doszła do doskonałości. 5) Produkcja wełny czesankowej, wyrównanej, szlachetnej, jest bardzo korzystna, wymaga jednak tej samej znajomości, jak wełna cienka sukienicza.

**Wspomnienie**

**ś. p. Juliana Widery**

zmarłego 22 Czerwca 1893 r. w Piotrkowie w wieku lat 28.

Lat kilkanaście zgięty nad stołem,  
Zdobywał wiedzę ciężkim mozolem  
W miłości ludzkiej i łasce nieba.  
A gdy się dobił kawałka chleba  
I w nadziejsze wpływał przestworze,  
Śmierć go przeniosła na łono Boże!  
O śpij młodzianie, cichym spokojem!  
Wiele łez w życiu płynęło twojem,  
Wiele cierpienia, pociechy mało  
Na dolę twą niebo zesłało.  
Zalodwies zdołał przez krótką chwilę  
Duszę wyspiewać rzewnymi tony.  
Niech piersi twoje wychną w mogile,  
A dach—w harmonii sfer nieskończonej!

Tychy.

**Listy od Redakcyi.**

— Panu Cies. w Będzinie. Rs. 4 otrzymaliśmy. Należy się jeszcze kop. 80, gdyż prenumerata roczna wynosi rs. 4 kop. 80.

**Licytacje w obrębie gubernii.**

- d. 22, 24, 28 czerwca (4, 6, 10 lipca) na rynku m. Rawy na sprzedaż owiec bydła, drzewa w sążniach i mebli.
- 1 (13) lipca w magistracie m. Łasku na 3-letnie oświetlenie latarni miejskich od sumy 248 rs. in minus.
- 2 (14) lipca tamże na 3-letnią dzierżawę dochodów z mykwy żydowskiej w m. Łasku, od sumy 340 rs. in plus.
- 22 czerwca (4 lipca) w magistracie m. Petrokowa na sprzedaż urządzonej na placu Marcina Sekundy izby do dezynfekcyi, od sumy 50 rs.
- 5 (17) lipca tamże, na reperacyję bruków na niektórych ulicach i trotuarów asfaltowych około nieruchomości miejskich w m. Piotrkowie od sumy 466 rs. 15 kop.
- 6 (18) lipca w urzędzie p-tu Będzińskiego na przebrukowanie placu Aleksandryjskiego w m. Będzinie, od sumy 2074 rs. 84 kop. in minus.
- W d. 20 września (2 października) w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości w m. Rawie, przy ulicy Łowickiej pod № 218-a od sumy 1,000 rs.
- 5 (17) lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości: 1) w osadzie Bałuty przy ulicy Kalbacha pod № 28 (45) od sumy 500 rs. 2) w m. Łodzi przy ulicy nie mającej nazwiska pod № 808-e od sumy 400 rs.
- 20 września (2 października) tamże na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi przy ulicy św. Benedykta pod № 795-a od sumy 23,000 rs.
- 30 czerwca (12 lipca) w urzędzie gminy Dąbrowa-Rusiecka w pow. łaskim na budowę 300 sążni i reperacyję drogi na trakcie 2 go rzędu Wi-

dawsko-działoszyńskim, między wsiami Ochle i Wola-Wiazowa, od sumy 977 rs. 69 kop.

**Kronika giełdowa.**  
**28 Czerwca.**

Pogłoski o zachwianiu się układów handlowych wywarły złe wrażenie na kursie rubli, który nieco się obniżył. Zaprzeczono wszakże tym tendencyjnym wieściom: dzięki czemu nastąpiła drobna poprawa. Tu na giełdzie pieniądze zagraniczne są wciąż bardzo drogie z powodu braku sprzedających.

Zastój panuje na polu papierów publicznych, w następstwie czego kursy z trudnością trzymają się na poziomie dotychczasowym. Brak pokupu długo jednak trwać nie może, a ponieważ papiery nasze wogóle nie są drogie, przeto spodziewać się należy zwykłej cen. Zwracamy szczególną uwagę kapitalistów na 4½% i 5% listy zastawne ziemskie, nadające się do lokacyj. Listy miejskie starszych seryj były droższe, gdy zaś młodsze seryje jako ofiarowane staniały. Obligacyje kanalizacyjne, łódzkie listy, oraz listy wiedeńskie słabo się trzymały: w granicach 101.

Z rządowych walorów listy likwidacyjne duże po 98.25 do 98 i małe po 98¾, dały powód do niewielkich tranzakcyj. Pożyczki wewnętrzne jednostajnie 95.55 za pierwszą i 95.05 za następną emisję. Pożyczki premiowe idą w górę. Zapłacono 248.50 za pierwszą i 224¼ za drugą emisję. Z akcyj kupowano Dnieprowskie z przewyżką 20 rs. prawie na sztuce, na skutek zleceń z zagranicy. Nabywano też akcyje Banku Handlowego po 405 rubli. Podług notowań Biura Bankowego Gazety losowań placono: za marki 46.50, za franki 37.75 i za guldeny 77.25.

**Polca się pierwszorzędnym u tani Hotel Angielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.**

**O G Ł O S Z E N I A.**

**DOM BANKOWY  
BR. POPLAWSKI  
W WARSZAWIE**

Ulica Wierzbowa, hotel Angielski

zalatwia następujące operacje:

- Kupuje i sprzedaje papiery publiczne, krajowe i zagraniczne, oraz monety i banknoty, podług urzędowych notowań giełdowych.
- Wydaje zaliczenia na papiery publiczne, z obliczeniem procentów, na zasadzie stopy procentowej Banku Państwa. Zaliczenia te mogą być zwracane jednorazowo lub też częściowo.
- Dopełnia kwersyje Listów Ziemskich i miasta Warszawy.
- Asekuruje Pożyczki Premiowe.
- Wydaje przekazy tak pocztowe jak i telegraficzne oraz uskutecznia wpłaty do wszystkich miejscowości kraju i zagranicy.
- Zalatwia bezpłatnie: realizacyję kuponów od Listów Zastawnych i wszelkich innych papierów publicznych, dołączanie nowych arkuszy kuponowych, jak również udziela wszelkich informacyj.**
- Przyjmuje do komisowej sprzedaży zboże, wełnę, chmiel e t c... (W. B. O. № 6422) (4—1—2)

**SZCZAWNICA**

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w Galięyi, w powiecie Nowotarskim, z zdrojami silnej szczyawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,

skutecznie działających we wszelkich niezbytach, (katarach) tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuca i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłótniej, w początkach suchót, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i blednicy.

Znakomita górská stacyja klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

Kuracyja mleczna, żółtyczna i kefirowa.

Pierwszorzędną wzięwalnia solankowa i balsamiczno-igliwiowa. — Zakład wodolecznicy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunaju. — Wszelkie urządzenia postępowe, 1,200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami.

W I-ym sezonie do 20 czerwca i w III-im po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o 1/3 część tańsze, przy najmie dziennym. W sezonie II-im uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy D-r Wł. Ściborowski i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady. — Ze wszystkich linii kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, zkad drogą malowniczą, wśród gór, nad Dunajem, 41 kilom. do Zakładu, 5 godzin jazdy, odpoczynek w Łątku. — Poczta, powozy i wózki według taksy.

Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczyawy Jana na głównym składzie H. Mattoniego w St. Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła bezpłatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje

**Zarząd Górnego Zakładu.**

(6—5—2) (R. i S. № 1899)

**F. Wiśniewski.**

ZARZĄD TOWARZYSTWA AKCYJNEGO  
Fabryki Cukru i Raffineryi

**„JÓZEFÓW”**

podaje do wiadomości, iż Generalnym Agentem wyłącznej sprzedaży

**Cukierków Owocowych  
JÓZEFOWSKICH**

ustanowiony został na Cesarstwo i Królestwo

**p. I. HERSTEIN**

Kupiec I-iej gildyi, w Warszawie, przy ulicy Przechodniej (W.B.O. 6446) pod № 5 zamieszkały. (8—1)

**Wiatrak Cylinder, WARSZAWSKA SZKOŁA  
DENTYSTYCZNA**

dom mieszkalny z ogrodem, oraz 20 mórg gruntu jest do sprzedania w mieście Rawie za sumę 4,000 rs. Wiadomość w Browarze w Rawie. (3—1)

**1893/4 rok szkolny** zawiadamia, że przyjmowanie prośb na imię Zarządzającego szkoła, zaczyna się 15 (27) Czerwca r. b. (R. i Sp. № 3779.) (3—1)

**D-r A. Sulimierski.** ordynator Szpitala Ś-go Mikolaja i zdrojowy, stale praktykuje w „Busku.“ (R. i sp. № 3820) (3—1)

**LETNIE MIESZKANIE** pokój duży — za bardzo niską cenę jest do wynajęcia pod Sulejowem na Podklasztorzu. Kąpiel w Pilicy, poczta na miejscu. (2—1)

**DWA MIESZKANIA LETNIE** do wynajęcia za umiarkowaną cenę w Kietlinie, na 5-iej wioście przy zsoście od Radomska w bardzo pięknym ogrodzie, składające się każde z 2 pokoi, kuchni i weryndy. Świeże mięso codziennie z Radomsku, przez pachciarza; nabiał i warzywa na miejscu. Blizsza objaśnienia na gruncie u właścicieli majątku. (2—1)

**POSIAŁOŚĆ** należąca dawniej do Korzeniowskiego, z frontami na dwie strony. Blizsza wiadomość u właściciela K. Chacińskiego w Zywoćinie przez Wolborz, lub u Kwiryua Chacińskiego w Piotrkowie w domu Michiewicza (vis-à-vis mlyna parowego). (6—3)

**Kawior ziarnisty**  
wiślany,

**Jesiotr świeży** wiślany,

**Masło śmietankowe**, z dominium **Wilkoszewice**,

**Czereśnie zagraniczne**,

Otrzymuje codziennie świeże Skład  
Win Józefa **ROGÓJSKIEGO**  
(3-3)  
w Piotrkowie.

**L. Ogórkiewicz i J. Zagórny**

**Ślusarze**  
FABRYKA KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE № 44  
Skład, Trębacka № 2  
w **Warszawie**

Polecają swoje wyroby; tamże  
znajdą zajęcie

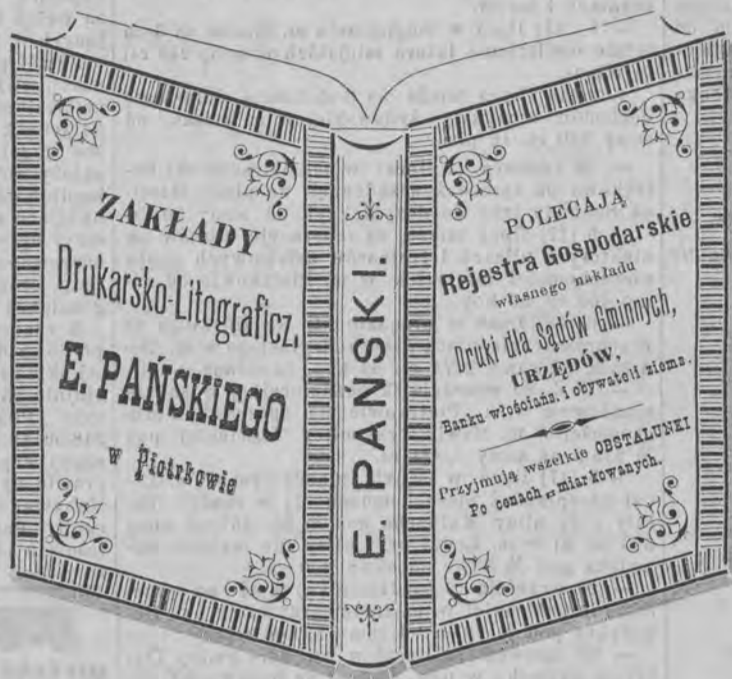
**ZDOLNI ŚLUSARZE**  
Cenniki ilustrowane na żądanie franco.  
(6-4)

**Nauczyciele elementarni**  
wychowawcy

mający prawo nauczania, z dobrymi świadectwami i poważną rekomendacją, potrzebni zaraz do zakładu na prowincyję. Warszawa, Królewska 33 m. 4 od 2-jej 4-jej popołud. (1-1)

**Necessaire**

z pieniędzmi i różnemi drobnemi notatkami, zostawiony w d. 13 maja r. b. w sklepie M. Popowskiej jest do odebrania w redakcyi „Tygodnia“ za zwrotem kosztów ogłoszenia. (0-7)



**KANTOR KOMISOWY**  
„**Monopol**”

Warszawa Senatorska 28

Rekomenduje bony, gospodynie, damy do towarzystwa i podróży, oficjalistów gospodarczych.

**Świadczenia biuro** sprawdza. Przyjmuje w komis wszelkie produkty i wyroby gospodarcze, pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków, wynajduje dzierżawy, dostarcza maszyny i narzędzia rolnicze i t. p.

**KOMISOWE BARDZO UMIARKOWANE**  
po dokonaniu tranzakcyi.  
(3-2)

**Włodzimierza Sapińskiego**

**WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.**

**SKŁAD:** przy Ryнку Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26-9)

Dla dzieci i osób nieznoszących oleju rycynowego

**Oleum Ricini aromatisatum**

Olej Rycynowy pozbawiony przykrego zapachu i smaku wyrabia

**APTEKA WENDY i WIOROGÓRSKIEGO**  
w **Warszawie**.

Sprzedaż we fiaskach z oryginalnymi etykietami firmy, na jedno użycie lub więcej, we wszystkich aptekach i składach aptecznych.  
(Raj. i S-ka № 3093) (6-4)

**LANOLINA Krem toaletowy LANOLINA**

z fabryki Lanoliny w Martinikenfelde pod Berlinem.

**Znakomita** do pielęgnowania skóry;

**Znakomita** do utrzymywania w czystości i opatrzenia zboliałych miejsc oraz ran na skórze;

**Znakomita** do konserwowania skóry głównie u dzieci drobnych.

Nabywać można w tubkach cynowych po 25 k., w puszkach blaszanych po 15 i 10 k. w aptekach i składach aptecznych.

Skład Główny na Królestwo Polskie u J. Zaleszczyńskiego w Warszawie, Przejazd № 1. (Raj. i S-ka № 795) (52-14)



**Zakład Mechaniczny i Odlewnia Maszyn**  
**Braci KAUCZEWSKICH**

w **Częstochowie**

Przyjmuje wszelkie obstalunki dla Gorzeln, Browarów, Tartaków i Młynów.

Reparuje Maszyny Agronomiczne, Lokomobile i maszyny parowe.  
(3-1) (3-1-2)

**GRABIE KONNE „TIGER”**

oryginalne amerykańskie  
z fabryki

**I. W. STODDARD & C. DAYTON**

ulepszone, wzmocnione  
polecają:

**Wyłącznie Reprezentanci**

**T. KOWALSKI i A. TRYLSKI**

(W.B.O. № 5937)

**Warszawa, Miodowa 4.**

(5-5)

**WINOTŁOCZNIA**  
**R. MOROZOWICZA**

produkuje wina z czystego soku winogronowego bez przymieszek spirytusu, farb, gliceryny, sztucznych zapachów i t. p. Wszystkie wina oczyszczone są filtrem systemu Pasteura i sterylizowane, a więc w zupełności wolne od wszelkich bakteryj. **Zwraca się główną uwagę na białe wino w cenie 35 kop.**, które dobrocią i taniością zdobyło sobie uznanie powszechne.

Wyłącznie sprzedaż na Piotrków w handlu **W-go Świdwińskiego ulica Kaliska (Petersburgska)** w domu D-ra Ronthalera.  
(W. B. Ogl. 5856) (10-6)

**WALTER A. WOOD'A**

oryginalne amerykańskie

**ŻNIWIARKI „LEKKIE”**

**KOSIARKI „STALOWE”**

nowej ulepszonej konstrukcyi

polecają:

**Wyłącznie Reprezentanci**

**T. KOWALSKI i A. TRYLSKI**

**Warszawa Miodowa 4.**

(W. B. Ogl. № 5,940).

(7-5)

Skoro stanęli na miejscu i doszli do dawnej i zadumana. Został wisi pod opieką Luizy matkę Marcela, oboje hrabstwo de Mornans, wraz z Lolą wyjechałi nazajutrz do Paragwaju. Wsiadłi oni do tego samego wiodopodobnie wagonu klasy I-iej, w którym Lola przed dwoma laty wjechała do rodzinnego miasta, owinęta w sztukę perkalu, podarowaną jej litosławie przez nieznaną cudzoziemkę. Wszystkie wspomnienia owej podróży, chociaż się do jej pamięci; to też mimo nadziei odnalezienia majątku, jechała smutna

### XXXIII

— No, Lolu, nie bądź, proszę cię, pesymistką. Jutro zaraz pojedziemy do Paragwaju i pewna jęstem, że odnajdziesz to, co troskliwość ojca dla ciebie zachował.

— 313 —

— 316 —

rozmiarów i odkopano ją z trudnością. Była tak ciężka, że dopiero za pomocą lin zdołano ją na powierzchnię wyciągnąć. Posłano do miasta po narzędzia, otworzono ją i znaleziono w niej ogromną sumę w złocie i papierach banków europejskich; nadto dokumenty stwierdzające, że ziemie zabrane przez rząd i porozdzierżawiane, są istotną własnością Dolores, jako spadkobierczyni Grzegorza Atkinga.

Było już późno i nazajutrz dopiero postanowiono powrócić do Assomption. Tymczasem cenny kufer przeniesiono do domu pana Lemoine, gdzie też wszyscy zbrali się na obiad. Wszyscy byli ożywieni, oprócz pana Lemoine.—Przyszło mu bowiem na myśl, że grunta, które za bezcen dzierżawił od rządu, obecnie Dolores odbierze i inaczej niemi rozporządzi. Myśl, że będzie musiał opuścić miejsce, które od lat czterech używał własną pracą, zachmurzyła mu czoło. Dolores jednak wywiodła go wkrótce z błędu.

— Czy tylko zechce pan zatrzymać nadal te grunta? Oczywiście raty dzierżawnej pobierać nie będą; chodzi mi tylko o to, by plantacje były prowadzone starannie i zabudowania utrzymywane w porządku.

P. Lemoine nie mógł własnym uszom uwierzyć.

A więc obawy jego ustają? Czy jednak wolno mu korzystać ze wspaniałomyślności Dolores? Ta ostatnia jednak wyperswadowała mu wkrótce, że z jednej strony byłoby z jej strony czarną niewdzięcznością, gdyby nie usiłowała odplacić czemkolwiek pani Lemoine wyświadczonych jej kiedyś usług i że z drugiej stro-

— 317 —

ny majątek jej jest tak duży, że oddanie panu Lemoine paru mil kwadratowych do uprawy, nie przyniesie jej uszczerbku.

\* \* \*

W ten sam sposób zdołała też zwyciężyć skrupuły hrabstwa de Mornans, którzy chcieli niezwłocznie opuścić zajmowany przez siebie dom. Zdołała ich przekonać, że krzywda i obraza byłoby to wobec długów wdzięczności, które względem nich zaciągnęła. Życie więc dawnym trybem popłynęło w domu Grzegorza Atkinga, a Dolores, jako bogata dziedziczka, pozostała w niem na tem samem, co i dawniej stanowisku.

### XXIX.

Trzy miesiące upłynęły i z dnia na dzień oczekiwano powrotu Maksyma Villani. List jego z Rio-Janeiro, a drugi z Buenos-Ayres, pisane do Dolores, przyniosły nakoniec wieść, że w oznaczonym dniu stanie w Assomption.

Hrabia de Mornans wyszedł na spotkanie Maksyma do portu; na drodze opowiedział mu, jakie zmiany zaszły w majątkowym położeniu Dolores.

Czoło Maksyma na tę wieść pokryło się chmurą...

— Hrabia de Mornans?—zawołał zdaleka.  
 — Pan Lemoine? Cożto za niespodzianka!  
 — Jakże mi miło widzieć hrabiego u siebie.  
 — Jaki, jesteśmy więć u pana?  
 — Tak jest. Grunta to dzierzawięć od dwóch lat przeszło.  
 — A więć do pana własnie mamy interes; przedwzyszkim jednak, pozwoli pan przedstawić się hrabinie de Mornans i przyjacielice naszej, pannie Dolores Atking.  
 — Cożćć poprzedniego właściciela tych gruntów?  
 — Tak jest.  
 Sprawa została znakomicie ułatwioną. Hrabia znał oddawna pana Lemoine i zaręczył Loli, że mone śniadło powiedzieć mu o celu swego tu przybycia. Lemoine obawował się chęććnie dopomódz im w poszukiwaniach.  
 — Przedwzyszkim jednak zechććjcie państwo zająćć do nas na śniadanie.  
 — Najchćććniej—odparł Gaston,—tem więćć, że i panie muszą mieć wyborny apetyt.  
 Skierowano się ku miastu, którećć trzeba było przejśćć wzdłuż, by dostaćć się do rynku.  
 I znów w sercu Dolores odżyły wspomnienia powrotu Cerro-Cora. Jako obdarła nęććzarzarka schronienia się w tym oto nęććcznym zaułku, czekając, czy Luizie nie uda się wyzłebrać dla niej jakiego okrycia. Zwróciła się do Małgorzaty.  
 — Tu, droga pani, w tem miejscu, oczekująćć się do Małgorzaty.

— 314 —

— 318 —

Jakto? on, ubogi plantator, miałby się ożenić z dziedziczką milijonowej fortuny?... Nie! wygórowana jego ambicja nie pozwoliła mu na to. Trzeba było dopiero wielkiej miłości i energii Loli, by skłonić go do odrzucenia na bok uczucia dumy i poświęcenia go miłości dla ukochanej. Dzielną dziewczyna sama upomniała się o spełnienie danego przyrzeczenia i ślub młodej pary odbył się wkrótce w katedrze miejscowej.

Upłynęły dwa lata.

Lelia Montaldi napróżno szukała ukojenia w ciszy pańskiej swej siedziby we Florencyi, później zaś wśród szalu zabaw w Paryżu, Wiedniu i Petersburgu. Rana jej nie zablizniła się.

Gaston i Linda, dwa te imiona, dwa wspomnienia zapełniają jej życie. Pierwsze przywodzi jej na myśl namięććną i szaloną, a niezaspokojoną miłość; drugie to zmora zawieszona nad głową jej przekleństwa, nieustanny wyrzut sumienia...

Po długiej wędrówce, powróciła nakoniec do Włoch i tu zdecydowała się na krok stanowczy.

W drugą rocznicę śmierci Lindy przyoblekła welon zakonny.

Czy dawna, piękna Lelia Montaldi przekazała rozpacz swą i wyrzuty sumienia siostrze Genowefie?.. czy też ulotniły się one wraz z dymem spalonych w chwili obłóczyn kadzidel?..

Pozostało to nazawsze tajemnicą między nią a Bogiem.

K O N I E C .

— 315 —

wałam półnaga miłosiernej ręki, któraby mnie przydziałała w cokolwiek.

Wzruszenie Dolores wzrosło, gdy przekonała się, że pan Lemoine kieruje się właśnie ku domowi, przed którym młodej cudzoziemce dziękowała za dar jej uczyniony.

— Maryjo—zawołał w progu Lemoine.—Chodź przedź, przyprowadzam ci gości!

— Prawowita dziedziczka zajmowanych przez nas gruntów, panna Dolores Atking, oraz hrabiostwo de Mornans zjedzą z nami śniadanie. Czy masz naszem uraczyć?

Młoda kobieta, trzymając na ręku trzyletniego malca, pokłoniwszy się nieznanym, stanęła zdumiona na widok Dolores, przyglądając się jej uważnie. Dolores poznała ją także.

— Tak, pani—rzekła, odpowiadając na badawcze spojrzenie francuzki,—nie mylisz się bynajmniej. Mnie to obdarowałaś przed dwoma laty sztuką perkalu; mnie dałaś możność powrócenia w ile tyle przyzwóitem odzieniu do rodzinnego miasta. Wierżaj mi, że żywą mam za to dla ciebie wdzięczność.

Młode kobiety uścisnęły sobie ręce i wśród wesołego nastroju, wszyscy zasiedli do śniadania.

Potem zabrano się bezwóććnie do poszukiwań.

Wedle wskazówek zawartych w bransolecie, zaczęto kopać pod jednym z drzew w pomarańczowym lasku. Kopano długo, tak długo, że obecnych przejęła trwoga, czy i tym razem Dolores nie dozna zawodu. Nakoniec jednak natrafiono na skrzynię dużych